

UZASADNIENIE

Apelacja jest zasadna w niewielkiej części.

Istotnie, przypisane obwinionemu wykroczenie nie mogło mieć miejsca o godzinie 13.10, jak to ujęto w wyroku i uzasadnieniu. Obwiniony wykazał, że był o tej godzinie w zupełnie innym punkcie na drodze. Jednak nie oznacza to, że przypisano mu wykroczenie popełnione przez kogoś innego. Z notatki urzędowej z czynności dokonywania pomiaru prędkości wynika, że miała ona miejsce około godziny 14.15 (vide k. 4). Również zeznania policjanta, który uczestniczył w zatrzymywaniu pojazdu obwinionego, wskazują, że było to około godziny 14.15 (vide k. 8). Obwiniony potwierdził, że właśnie około godziny 14.15 był w miejscu wskazanym w wyroku kontrolowany przez policję. W tym stanie rzeczy pojawienie się we wniosku o ukaranie godziny 13.10 jawi się jako omyłka pisarska, która bezkrytycznie została powielona w wyroku. Ponieważ jednak pomyłka ta przeniknęła do ustaleń faktycznych poczynionych w uzasadnieniu wyroku, oraz ponieważ jest to przedmiotem zarzutów apelacyjnych, należało konwalidować to ustalenie nie w trybie sprostowania, tylko zmiany wyroku.

Pozostałe zarzuty apelacji obwinionego są bezzasadne.

Nie jest prawdą, że Sąd Rejonowy prowadził rozprawę mimo braku wiadomości o doręczeniu zawiadomienia o jej terminie dla obwinionego. Co prawda tradycyjne „papierowe” potwierdzenie odbioru tej korespondencji przez obwinionego dostarczono do Sądu już po rozprawie, ale przed rozprawą (konkretnie w dniu 8 listopada 2017 roku o godzinie 11.42) Sąd Rejonowy za pośrednictwem internetu poprzez skorzystanie z dostępnej dla Sądu opcji śledzenia przesyłek ustalił, że obwiniony odebrał zawiadomienie o terminie rozprawy w dniu 6 listopada 2017 roku (vide wydruk z emonitoringu przesyłek k. 22 – 23).

Sąd nie dopuścił się uchybienia mającego wpływ na zaskarżony wyrok wydając decyzję o odmowie odroczenia rozprawy mimo takiego wniosku obwinionego i mimo, że od odebrania przez niego zawiadomienia do dnia rozprawy nie minęło 7 dni (zawiadomienie odebrał w dniu 6 listopada 2017 roku, a rozprawa miała miejsce w dniu 9 listopada 2017 roku), albowiem zgodnie z art. 69 kpw przepis m. in. art. 353 § 2 kpk stosuje się w procedurze wykroczeniowej nie wprost, tylko odpowiednio. Przez odpowiednie stosowanie przepisów, do których odsyła inny przepis, należy rozumieć taką ich interpretację, która będzie uwzględniała specyfikę danej procedury i inne przepisy wprost jakiegoś zagadnienie regulujące. Tymczasem kwestię stawiennictwa na rozprawie w sprawie o wykroczenie reguluje przepis art. 71 kpw, który umożliwia Sądowi prowadzenie rozprawy nawet w sytuacji braku wiadomości o doręczeniu zawiadomienia o jej terminie (art. 71 § 2 kpw), a co więcej, nawet mimo usprawiedliwionej nieobecności obwinionego (art. 71 § 4 kpw). Skoro tak, to tym bardziej można prowadzić sprawę o wykroczenie w sytuacji, w której wiadomo, że obwiniony odebrał zawiadomienie o terminie rozprawy i o niej wie, choć pomiędzy uzyskaniem tej wiedzy a terminem rozprawy nie upłynęło jeszcze 7 dni. Przepis art. 353 § 2 kpk jest dostosowany do rygorystycznej procedury karnej i w sprawach o wykroczenia nie może mieć zastosowania wprost, bo kłóciłoby się to z w/w art. 71 § 2 i § 4 kpw oraz z wykładnią systemową, zgodnie z którą postępowania w sprawach o wykroczenia mają toczyć się w łagodniejszym reżimie proceduralnym niż postępowania w sprawach o przestępstwa.

Poza tym, brak odroczenia rozprawy w tym przypadku nie miał wpływu na treść wyroku, bo skarżący nie wykazał, aby doszło w związku z tym do uniemożliwienia mu jakiegось czynności dowodowej. Tym samym chybione są kolejne zarzuty (naruszenia prawa do obrony, uniemożliwienia składania wniosków dowodowych, zadawania pytań świadkom, złożenia wyjaśnień, itd.). Przecież obwiniony mógł wykazać inicjatywę dowodową w apelacji, a także na rozprawie przed Sądem Okręgowym, a jego argumenty okazały się nieprzekonywujące. Nie ma zatem takiej czynności dowodowej, której możliwość przeprowadzenia stałaby się nieodwracalnie utracona na skutek odmowy odroczenia rozprawy przed Sądem Rejonowym.

W tej prostej sprawie nie zachodziły żadne okoliczności, które wymagałyby wiadomości specjalnych i powodowały konieczność dopuszczania dowodu z opinii biegłych. Zastosowane urządzenie pomiarowe miało aktualne świadectwo legalizacji, zostało użyte zgodnie z instrukcją, nie zachodziły powody, dla których należałoby dzielić włos na czworo i zasięgać w tej sprawie opinii biegłych. Współczesne samochody (a obwiniony poruszał się samochodem dobrej marki, w dodatku modelem sportowym, co wynika z notatki z k. 4) potrafią osiągać prędkość 100 km/h w czasie kilku sekund, ze zdjęć załączonych przez obwinionego wynika, że pomiar miał miejsce w znacznej odległości od stacji paliw, z której obwiniony, jak twierdzi, wyjechał, a co więcej załączone zdjęcie satelitarne wskazuje, że wyjazd z tej stacji pozwala na płynne włączenie się do ruchu. Zatem obwiniony nie startował z zerowej prędkości, mógł płynnie i z wcale nie marginalną prędkością włączyć się do ruchu, już na początku poruszając się prędkością rzędu 20 – 30 km/h i gwałtownie przyspieszać (tym bardziej, że z zeznań policjantów wynika, iż ruch drogowy był wówczas niewielki, ani przed ani za pojazdem obwinionego nie poruszały się inne samochody, co pozwalało obwinionemu na dynamiczne włączenie się do ruchu). Dlatego pomiar prędkości rzędu 91 km/h dokonany w odległości ponad 100 metrów od stacji paliw jest wiarygodny i nie powoduje konieczności dopuszczania opinii biegłych w tym zakresie.

Ewentualne zaniedbania sekretariatu Sądu polegające na opóźnieniach w wydawaniu obwinionemu kopi protokołu rozprawy i protokołu z ogłoszenia wyroku siłą rzeczy nie mogły mieć wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia, miały bowiem miejsce po jego wydaniu.

Powoływanie się w uzasadnieniu apelacji, jakoby Sąd błędnie ustalił, że czynności z udziałem obwinionego dokonywała funkcjonariuszka policji (kobieta), podczas gdy zatrzymywali go mężczyźni, jest wynikiem nieporozumienia – Sąd ustalił, że zatrzymywali go policjanci płci męskiej, przy czym jeden z nich nosi nietypowo brzmiące nazwisko (...), co prawdopodobnie wprowadziło czytającego uzasadnienie Sądu Rejonowego obwinionego w błąd.

Wymierzona obwinionemu kara 1000 zł. grzywny nie jest nadmiernie surowa, jeśli weźmie się pod uwagę, że przekroczył on swoim samochodem dopuszczalną administracyjnie prędkość aż o 41 km/h i to w terenie zabudowanym.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok również jest sprawiedliwy, Sąd Okręgowy nie dostrzegł ani żadnego naruszenia prawa procesowego, ani prawa materialnego, a orzeczona kara jest słuszna, adekwatna do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu.

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożyły się zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 50 zł. (art. 118 § 4 kpw w zw. z § 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia z dnia 10 października 2001 r. Dz.U. Nr 118, poz. 1269).

O kosztach sądowych za drugą instancję orzeczono na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk i art. 8 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983r. z późniejszymi zmianami).

Mając na względzie powyższe okoliczności, Sąd drugiej instancji orzekł jak w sentencji wyroku.